Czwartek

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 8 zł

Nr. 67 | Warszawa, 21 listopada 1946 r. | Rok II

KONKURS RYSUNKOWY „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Z kilku stron zapytywano nas, dlaczego poświęcamy tyle miejsca technice przeprowadzenia naszego nowego „Konkursu Rysunkowego", którego warunki są przecież dostatecznie jasne. Okazuje się jednak, że nie dla wszystkich!

Przekonała nas o tym wczorajsza poczta, wśród której znalazły się również dwie koperty z sakramentalnym dopiskiem: „Konkurs rysunkowy".

Panowie JANICKI JERZY i JANICKI ZDZISŁAW z Wrocławia nie wytrzymali. Ruszyli przedwcześnie ze startu, czyli mówiąc językiem sportowym, zrobili falstart i... narazili się na niepotrzebny koszt.

Pisaliśmy wyraźnie, że kupony należy wyciąć, wypełnić i przechować, aż do czasu, gdy zbierze się komplet, t. j. 7 sztuk.

Przesyłka pojedyńczych kuponów narażałaby nas na niepotrzebnie skomplikowaną manipulację, a Czytelników naszych na zwiększenie wydatków za porto.

Prosimy zatem raz jeszcze o trzymanie nerwów na wodzy i cierpliwość aż do czasu, kiedy w „Przeglądzie Sportowym" ukaże się „Kupon Nr. 7" Konkursu Rysunkowego. Wówczas to, zebrawszy cały komplet, t. j. kupony od 1 — 7, prosimy wpakować je do koperty (naturalnie po uprzednim wypełnieniu rubryk) i wysłać pod adresem: „Przegląd Sportowy" — Warszawa, ul. Mokotowska 3, z dopiskiem: „Konkurs Rysunkowy".

Zanim to nastąpi upłynie jeszcze kilka tygodni, gdyż dzisiaj zamieszczamy dopiero trzeci z kolei Rysunek Konkursowy wraz z odpowiednim kuponem.

Czytelnikom naszym możemy zakomunikować przyjemną wiadomość, że oprócz nagród pieniężnych w wysokości

3000 zł

2 NAGRODY po

2000 zł

3 NAGRODY po

3000 zł

jako nagrody roześlemy jeszcze

pewną ilość książek

z najświeższych wydawnictw.

Prosimy zatem raz jeszcze trzymać się ściśle warunków.

PP. Janickich z Wrocławia zawiadamiamy, że koperty ich wyjątkowo zatrzymujemy aż do czasu, w którym nadeślą dalsze brakujące kupony (prosimy tylko razem, po zebraniu kompletu). Zaznaczamy jednak, że w przyszłości nie będziemy uwzględniali omyłkowych przesyłek i pozostaną one unieważnione.

Co to przedstawia?



Rys. Nr 3

Kłamstwa o „głodnych Niemcach" dementują sportowcy germańscy, bijąc rekordy

Jesteśmy dopiero w drugim roku po wojnie, po tylu cierpieniach i stratach, spowodwanych przez niedoszłych władców świata — Niemców.

Chcąc zniszczyć naród nasz, zabraniali nam Niemcy przez cały czas wojny uprawiania sportu i wychowania fizycznego. Wszystkie boiska i urządzenia sportowe dostępne były tylko dla nich.

Sport w pojęciu niemieckim był nie tylko ważnym czynnikiem w podniesieniu zdrowia i sprawności ogółu „szwabów". Był on i poężnym czynnikiem propagandy niemieckiej, jak to wyraźnie było widać na Igrzyskach Olimpijskich w 1936 roku, które urządzono w Berlinie po to, ażeby pokazać, że ci „nadludzie" górują nad wszystkimi, że „Deutschland; Deutschland über alles"...

Wojnę narzuconą światu — Niemcy przegrali. Wydawało by się — i tak byłby słusznie i sprawiedliwie, ażeby historia z dążnością do imperializmu, do zaimponowania światu i robienia polityki przez sport nigdy się nie powtórzyła.

Jako sportowcy — mimo olbrzymich krzywd, mimo wielotysięcznych strat, mimo utraty zdrowia — którego nam nikt nie wróci — nie żądamy zemsty. Jesteśmy przecież sportowcami.

Nie możemy się jednak z tym pogodzić, ażeby już dziś — zaledwie po roku, gdy rozprawiono się z hydrą hitlerowską, — Niemcy bilansowali swój dorobek sportowy i uprawiali go u siebie, jak za dawnych, dobrych czasów.

Przecież po przegranej wojnie francusko - niemieckiej, kiedy wydawało się, że Niemcy się nie podniosą, Jahn — twórca niemieckiego systemu gimnastycznego, szybko podciągnął naród niemiecki do stanu zdrowia i siły, której doznaliśmy najlepiej na naszych twarzach i na naszym ciele, katowani przez nich nielitościwie w więzieniach i obozach.

Dziś — przez sport — chcą Niemcy znów szybko się odrodzić i dojść do głosu. Świadczą najlepiej o tym wyniki, uzyskane w ubiegłym sezonie w lekkiej atletyce.

Bijemy na alarm. Niech boiska dla nich nie otwierają się na oścież. Niech najpierw zniszczenia wojenne

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Po ciężkich cierpieniach

Warta wyjechała do Francji

WYJAZD drużyny bokserskiej Warty do Francji natrafił na wiele trudności, które przezwyciężono w ostatniej chwili. Poznańczycy uzyskali wizę francuską dopiero we wtorek w godzinach wieczorowych — tak że zapowiedziany odjazd na 19 bm. uległ jednodniowemu opóźnieniu.

W ostatniej chwili w składzie drużyny poczyniono małą zmianę, mianowicie nie pojechał Vogt, który jest zupełnie bez formy, a jego miejsce zajął Ratajczak.

Warta ma stoczyć dwa mecze z drużynami polskiej organizacji młodzieżowej „Grunwald". Sądzimy, że spotkanie to poznańczycy powinni wygrać. Jeden mecz warciarze rozegrają w Paryżu z zespołem francuskim. Oczywiście spotkania tego nie należy lekceważyć. Wszyscy Francuzi mają dobrą szkołę. Pięściarstwo francuskie zwraca dużą uwagę na walkę w zwarciu, oraz na wyjście ze zwarcia z ciosem. Nie ulega wątpliwości, że Francuzi będą nas przewyższać w zwarciach.

Start Warty w Paryżu ma dla pięściarstwa polskiego duże znaczenie, jeśli wypadnie on dobrze — to skutki jego mogą być cenne. A więc nawiązanie dalszych stosunków bokserskich polsko-francuskich. A może nawet mecz oficjalny Polska — Francja, o którym ma być mowa podczas pobytu Warty we Francji.

Francuska publiczność, jeśli chodzi o pięściarstwo, jest bardzo zblazowana dobrymi meczami zawodowców, dlatego też poznańczycy muszą dać z siebie wszystko, aby zaprezentować się jaknajlepiej. (g).

★

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Warta ma jeszcze kłopoty dewizowe, co może znów opóźnić jej wyjazd.

Kispesti na Śląsku

zdobywa 14 bramek tracąc 8

KATOWICE, 20.11 (Tel. wł.). Kispest, którego przyjazd był zaskoczeniem, zdołał rozszerzyć swój program na trzy dalsze spotkania a to: w Sosnowcu, Chorzowie i Bielsku.

Przyniosły one Węgrom dwa zwycięstwa i jeden wynik remisowy. Naogół potwierdzili oni dobrą opinię, jaką uzyskali w Krakowie. Okazali się graczami o poważnych kwalifikacjach technicznych, zaawansowanym zrozumieniu gry, jej teorii i taktyki, niestety byli też w pewnych wypadkach zbyt „temperamentni", co utrudniało prowadzenie zawodów.

Naogół organizatorowie nie wyszli na urządzonej imprezie zbyt dobrze. W Sosnowcu i Chorzowie zebrało się nie więcej, niż po 4.000 widzów, podczas gdy Bielsko było bardzo usportowione i zmobilizowało ich ok. 8.000.

Wyniki były następujące:

W poniedziałek w Sosnowcu: **Kispest —RKU 7:3 (4:1).**

We wtorek w Chorzowie: **Kispest — Team AKS, WMS 2:2 (1:0).**

W środę w Bielsku: **Kispest — BBTS 5:3 (2:2).**

W pierwszym meczu goście z miejsca narzucili tempo, uzyskali znaczną przewagę i już w pierwszych 20-stu minutach prowadzili 3:0. Bramki uzyskali Beres, Szalay i Borzsik. W dziesięć minut później Meszaros podwyższył stan nawet na 4:0. Na tym skończyła się przewaga gości i teraz RKU coraz bardziej dochodzi do głosu, by na 5 minut przed końcem uzyskać pierwszy punkt przez Słotę.

Po przerwie gospodarze są równorzędni, a nawet mają lekką przewagę i poprawiają wynik strzałami Mydlowiaka oraz Czecha (rzut wolny z 30 m), Węgrzy widząc, że nie przelewki, zabierają się energiczniej do pracy, która w efekcie przynosi im dwie bramki przez Meszarosa i jedną przez Bobocsaya.

Drużyna RKU grała nieźle i gdyby nie bramkarz Kossowski, wynik mógł być lepszy.

W CHORZOWIE

We wtorek Kispest wystąpił na stadionie Chorzowa. Węgrzy wypadli tu mniej efektownie, niż na innych boiskach. Być może, że byli już zmęczeni, a może też nie odpowiadała im śnieżna powłoka, na której trudno było prowadzić precyzyjną grę kombinacyjną. Walka była ostra z obu stron.

Team wystąpił w składzie: Janik, Ruda, Szaton, Niemczyk, Piec II, Gajduk, Biela, Pawlik, Spodzieja, Pytel, Barański.

Przewagę niemal przez cały czas miał raczej team. Atak przeprowadzał jednak akcję bez wykończenia. Wyróżnili się Janik i Piec II.

Węgrzy grali skuteczniej, to też w pierwszej połowie w 22-ej min. uzyskali prowadzenie przez Buday.

Po przerwie atak teamu siedzi na połowie gości, jednak nie może zmusić doskonałego Kissa do kapitulacji. W ostatnich czterech minutach padają trzy bramki. Najpierw Pawlik wyrównuje, później Bobocsay zdobywa znów prowadzenie dla Węgrów, a gdy wszyscy już liczą się z ich wygraną, dosłownie w ostatniej sekundzie wyrównuje Biela.

Sędzia Duglaszewski krzywdził gości, którzy nie zachowywali się jednak fair i trzeba było nawet środkowego pomocnika wyprosić z boiska.

W BIELSKU

Pożegnalny mecz odbył się w środę w Bielsku. Zawody rozpoczęły się sensacyjnie, gdyż miejscowi prowadzili 2:0 ze strzałów Maliny i Rysza. Węgrzy zdołali jednak wyrównać w 30-ej i 41-ej przez Szalay i Beresa.

Po przerwie przewaga Kispestu, tak, że gra toczy się niemal na jedną bramkę. Meszaros, Beres i Buday są „sprawcami" trzech dalszych bramek. Przed końcem udaje się Forysowi ustalić wynik na 5:3.

Wieczorem Węgrzy wyjechali do kraju. (zm).

KUPON Nr 3
Konkursu Rysunkowego
„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Rysunek Nr 3 przedstawia ....

....

Imię i nazwisko ....

....

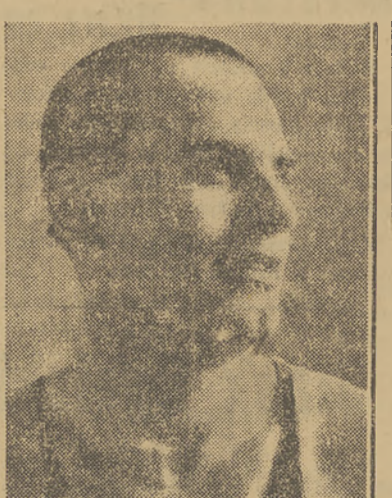
Adres ....

....

Kurs trenerów, instruktorów i przodowników zamierza zorganizować W. O. Z. B. Będzie on prowadzony przez kpt. Chojnickiego, por. Zalewskiego oraz K. Mizerskiego.

Degradacja mistrza świata

Żelazna miotła sportu radzieckiego



S. Bojczenko

Ostatecznie „motylek" zdobył sobie prawo obywatelstwa i przed rokiem jeszcze podziwialiśmy Bojczenkę, jak w krytym basenie „Proletariackiego rejonu" w Moskwie przepłynął bez wytężenia sto metrów.

Bliższych powodów dyskwalifikacji Bojczenki nie znamy. Musiały one być jednak dostatecznie ważkie, jeśli naczelne władze radzieckiego sportu zdecydowały się aż na tak drastyczny krok. Świadczy on, że sport radziecki, gdy chodzi o względy zasadnicze, nie liczy się ani z zasługami, ani z wynikami, ani też z konsekwencjami, jakie wywołać musi ubytek wybitnej jednostki. Przewinienie zasługuje na karę, bez względu na to, czy jest się asem, rekordzistą świata, czy też — szaraczkiem masowego sportu.

Wszechzwiązkowy Komitet Wychowania Fizycznego i Sportu w Moskwie uchwalił pozbawić S. Bojczenkę tytułu „zasłużony mistrz sportu", a w dalszym ciągu zarówno jego jak i drugiego pływaka Kozakowa zdyskwalifikować i wyłączyć poza nawias radzieckiego sportu.

Wiadomość powyższa wywołać musi poruszenie w całym sportowym światku. Bojczenko był jednym z pierwszych radzieckich sportowców, których pojawienie się na arenie wywołało sensację. Pamiętamy jeszcze długie dyskusje, jakie toczyły się na temat stylu światowej miary pływaka, po jego starcie w basenie paryskim przed wojną. Fachowcy długo kłócili się o to, czy „motylek" jego jest prawidłowy i czy rekordy uzyskiwane w ten właśnie sposób zasługują na uznanie.

Wieczór dyskusyjny dla sędziów i kandydatów okręgu warszawskiego odbędzie się w dniu 21 b. m., o godz. 17-ej, w lokalu WOZB. Stawiennictwo obowiązkowe.

Polonia przyjmuje zgłoszenia do I-go Kroku bokserskiego. Zapisy — Zgoda 1 m. 5.

Atak na La Manche

Amerykanie znów chcą atakować kanał La Manche. Mianowicie Jerry Kerschner zapowiedział próbę przepłynięcia kanału w sierpniu roku przyszłego. Ale w dwu kierunkach: tam i zpowrotem.

Kerschner chce wystartować z Calais w kierunku do Douvru i zpowrotem... Amerykanin jest znanym zawodnikiem - amatorem, który odznaczył się już na krótszych dystansach. Pobił on swego czasu rekord Wessmüllera na 150 yardów w czasie 1:21,4 (dawny wyczyn 1:5,1).

Czy Yankes nie przecenił swych sił w walce z prądami panującymi na La Manche przekonamy się w sierpniu.

Henryk Martuszewicz, kierownik sekcji bokserskiej Grochów, został ukarany przez WOZB trzymiesięczną dyskwalifikacją za pogróżki pod adresem sędziów podczas meczu Grochów — Budowlani.

Nowe zwycięstwo Mediny

PARYŻ. Mistrz Europy wagi koguciej Francuz Theo Medina pokonał, w Pałacu Sportowym w Paryżu, Włocha Falcinelliego na punkty, po 10-io rundowej walce.

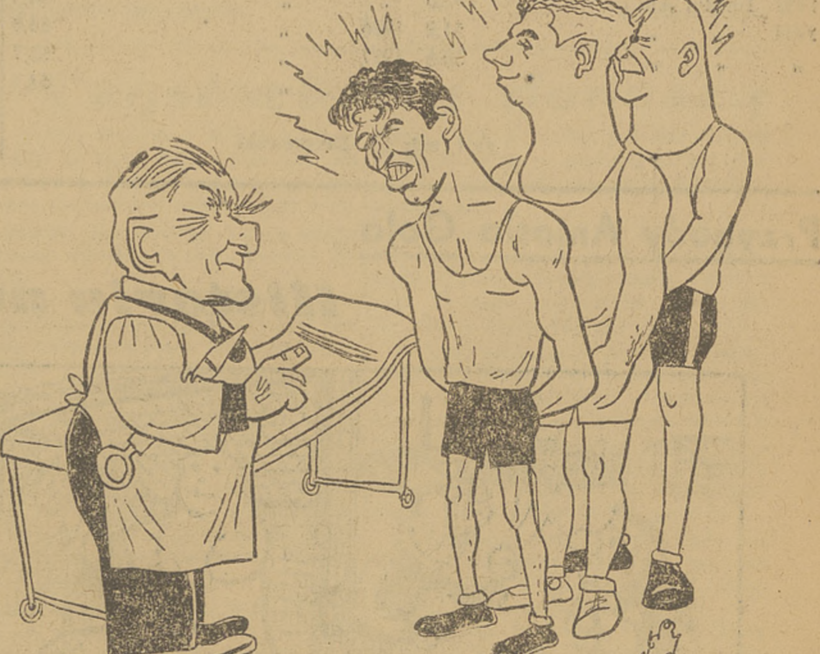
W drugiej walce dnia Anglik Peter Kane — b mistrz świata wagi muszej, który powrócił na ring po długiej przerwie i walczy obecnie w wadze koguciej — spotkał się z Francuzem Jean Joursem. Po ciekawej walce, trwającej 10 rund, Kane odniósł punktowe zwycięstwo. (t)

Śląsk-Warszawa w tenisie stołowym

KATOWICE, 20.11 (Tel. wł.). W sobotę i niedzielę gościć będzie na Śląsku reprezentacja tenisa stołowego Warszawy, która rozegra w sobotę jako Legia mecz z Kleofasem, a w niedzielę reprezentacyjne spotkanie ze Śląskiem.

Skład reprezentacji Śląska przedstawia się następująco: Związek, Krause, Pierończyk. Skład na sobotę: Widera, Obręba, Związek.

Lekarstwo na nerwy



Bokserzy z nerwami u „doktora" Sztama przed meczem
(Do art. na str. 3-ej).

Piłkarstwo angielskie na tle drużyn Kontynentu

Próba oceny

OSTATNIE tygodnie przyniosły nam kilka występów piłkarzy kontynentalnych na Brytyjskiej Wyspie. Zaczęło się od Sparty, później przyszła ekspedycja polska i zakończyło się na Szwedach, reprezentowanych przez znany nam dobrze Norrköpping.

Sparta nie miała dobrej prasy. Zarzucano jej zbyt głęboko zakorzeniony „styl" kontynentalny. Piłkarze polscy wyszli nieco lepiej, już choćby ze względu na sukcesy, nad którymi nie można było przejść do porządku dziennego.

Norrköpping, który pokonał trzy znane angielskie kluby ze zdobywcą pucharu Charlton Athl. na czele stał się naturalnie największą atrakcją sezonu. Prasa i fachowcy brytyjscy rozpływali się w zachwycie, zaczęto naturalnie rozważać, czy nie należy jak najprędzej przystąpić do rewizji angielskiego systemu „bezpieczeństwa". Nie brakło nawet opinii, że Norköpping jest najlepszym kontynentalnym zespołem, jaki bawił do tej pory na wyspach ze słynnym wiedeńskim „Wunderteamem" Hugona Meisla włącznie.

Zachwyty te trwały aż do chwili meczu Szwedów z Wolverhamptonem, który zakończył się, jak wiadomo, wynikiem remisowym 1:1.

Ton prasy angielskiej momentalnie ostygł. Nagle odkryto wady, zasługę remisu przypisano wyłącznie fenomenalnemu bramkarzowi i ostatecznie z kilku stron stwierdzono, że... jednak Dynamo było lepsze. Trzeba bowiem wiedzieć, że ostatnio w angielskiej krytyce przyjęła się moda sprowadzania wszystkich porównań obcych piłkarzy do moskiewskiego Dynamo.

Co jednak z tego wszystkiego wynika?

Przede wszystkim to, że angielska prasa sportowa, której w żadnym wypadku nie można odmówić znawstwa, szczególnie gdy chodzi o piłkę nożną, przy ocenie drużyn kontynentalnych łatwo popada w przesadę. Wynika to stąd, że mimo wszystko spogląda się, jak dotąd, na piłkarstwo kontynentu mniej poważnie, niż własną ligę piłkarską obojętnie której dywizji, to też traktuje się je częstokroć z pobłażaniem i protekcyjnym poklepywaniem po plecach: „no, tak umiecie grać, efektownie, pięknie, interesująco, nie tak, jak my zasklepieni w szablonie starsi panowie. Przypominacie nam nasze górne lata młodości, gdy wierzyliśmy jeszcze w ideały i czyste piękno. Należało by właściwie nawiązać do tych dobrych czasów, ale...".

Ale, kończy się wszystko po staremu i ledwie rozlegnie się pożegnalna syrena statku, uwożącego najsympatyczniejszych — w danej chwili — gości, a już Anglicy zapominają o swych wyznaniach i grają nadal tak, jak nakazuje przyjęty od ostatniej rewolucji (ś. p. Chapmana) kanon, t. zn. twardo, rzeczowo, bez jakichkolwiek „wybryków" indywidualnej fantazji.

Tak było przynajmniej dotychczas. Czy Anglicy — pod mianem tym rozumiemy całą wyspę — po ostatnich niepowodzeniach zechcą rzeczywiście zmienić swe zapatrywania i zdecydują się na jakieś nowe rewolucjonizujące kroki — o tym przekonamy się w przyszłości. Istnieją pewne oznaki, któreby na to wskazywały. I tak np. projekt rozegrania w przyszłym maju meczu W. Brytania — Kontynent.

Przed wojną uważano, że dla jakiegoś tam Kontynentu, który sobie wmawia, iż nie umie grać, wystarczy aż nadto reprezentacja samej tylko Anglii. Dziś dla eksperymentu takiego (przed wojną całkowicie nie powiódł) jednak zabrakło odwagi, to też zdecydowano się zmobilizować wszystkie cztery związki brytyjskie, których siła powinna by wystarczyć na skonfederowanych kontynentalistów.

Przed wojną trudno było pomyśleć, by którykolwiek z kontynentalnych graczy od czasów ś. p. wiedeńskiego bramkarza Pekarny, otrzymał engagement w jednej z drużyn ligowych Anglii czy Szkocji. Dziś mówi się głośno o gotowości zaangażowania jednego czy drugiego piłkarza z drugiej strony Kanału. I tak dla przykładu menażerowie angielscy zagięli parol na środkowego napastnika Norrköpingu Nordahla co znów wywołało niemałe zdenerwowanie w szwedzkich kołach piłkarskich.

Jedno jest pewne. Nie umniejszając bynajmniej sukcesów obcych i własnych, stwierdzić, należy, że angielsko - szkocka piłka nożna nie osiągnęła do tej pory poziomu przedwojennego, który zapewniał jej supremację nad piłkarstwem kontynentu, mimo że było ono — jak się zdaje — również lepsze, niż dzisiaj!

Na uwagę zasługiwałyby jeszcze dyskusje na temat wartości systemu i stylu, ale jest to temat, o którym wypadnie pomówić osobno.

T. Mal.

Rekordy... Rekordy...

HISTORIA REKORDÓW ŚWIATA | HISTORIA REKORDÓW POLSKI

BIEG 10.000 M

1897	Touquet Francja	34 28.8	1911	Mrzygłowski	34.33.4
1899	Aubry Francja	34 28.8	1925	Szelestowski	34.27 6
1903	Bouchard Francja	34 .9.4	„	Łukaszewicz	34.06.6
1904	„ „	33.39.0	1926	Freyer	33 07.4
1904	Fast Szwecja	32.56.0	1927	„	33.00.4
1905	Ragueneau Francja	32.36.0	1929	Petkiewicz	32.09.0
1908	Svanberg Szwecja	32.18.4	1930	Kusociński	31 39,8
1909	Bouin Francja	32 13.6	1932	„	30 31.8
1911	„ „	31 21,2	„	„	30.11,4
1912	Kolehmeinen Finl.	31 20.8			
1913	Bouin Francja	30 58 8			
1921	Nurmi Finl.	30 40.2			
1924	Ritola Finl.	30 35.4			
„	„ „	30 23.2			
„	Nurmi Finl.	30 06.2			
1937	Salminem Fnil.	30 05.6			
1938	Mäki Finl.	30 02.0			
1939	„ „	29 52.6			
1944	Heino Finl.	29 35,4			

BIEG 110 M PŁ.

1896	Curtis Am.	17,6	1912	Garczyński	16,2
1900	Kraenzlein Am.	15,4	1927	Dobrowolski	16,0
1908	Smithson Am.	15.0	1928	Trojanowski W.	15.8
1920	Thopson Kanada	14.8	1929	„	15,6
1927	Pettersson Szwecja	14,7	„	„	15.5
1929	Wannström Szwecja	14.4	1935	Haspel	15.4
1931	Sjöstedt Finl.	14.4	1938	Sulikowski	15,2
1932	Saling Am.	14.4	„	Szmidt	15,1
1932	Beard Am.	14,4			
1932	Keller Am.	14.4			
1933	Morriss Am.	14.2			
1934	Beard Am.	14,2			
1936	Towns Am.	14.1			
„	„ „	13.7			
1941	Wolcott Am.	13,7			

BIEG 400 M PŁ.

1900	Tewskebury Am.	57,6	1923	Swiętochowski	66.3
1908	Bacon Am.	55.0	„	Kuchar W.	63.2
1920	Loomis Am.	54.0	1924	Kostrzewski	60.6
1925	Petterson Szwecja	53.8	„	„	60,2
1928	Taylor Am.	52,0	1925	„	59,4
1932	Hardin Am.	52.0	„	„	58,8
1934	„ „	51,8	1926	„	56.0
„	„ „	50,6	1927	„	55.7
			1929	„	54,2

zest. mgr St. Zakrzewski

POLONIA — BYDGOSZCZ MISTRZEM PIŁKARSKIM

Jesienne rozgrywki piłkarskie na Pomorzu przyniosły szereg zmian w tabeli w porównaniu ze stanem wiosennym. KKS Pomorzanin dotychczas bezkonkurencyjny zespół piłkarski na Pomorzu, stracił wskutek kontuzji i dyskwalifikacji swoich najlepszych zawodników, 7 cennych punktów i posiada minimalne szanse na zdobycie tytułu mistrzowskiego na wiosnę. Mimo to, drużyna kolejarzy reprezentuje nadal najlepszy poziom piłkarstwa pomorskiego i z chwilą powrotu Kosobuckiego, Kamińskiego, Jeziorskiego, Wiśniewskiego do pełnego zdrowia, po doznanych kontuzjach, jak i Osmańskiego, zawieszonego za mecz z Chorzowem, uważamy, że kolejarze toruńscy na wiosnę będą nadal zespołem groźnym dla najlepszych klubów polskich.

Po ostatniej niedzieli rundy jesiennej rozgrywek o mistrzostwo Pomorza na czoło wysunęła się bydgoska Polonia po zwycięskim meczu z grudziądzką Wisłą w stosunku 3:1 (1:0). W pierwszej części meczu drużyny pokazały grę na dobrym poziomie, przyczym Wisła była drużyną lepszą technicznie, przewyższała Polonistów lepszym opanowaniem piłki i szybkością. Polonia natomiast wykazała doskonałą dyspozycję strzałową.

Na 10 minut przed końcem Wesołowski zdobywa trzeciego gola dla Polonii, ustalając stan całego spotkania na 3:1. Wisła kwestionuje zdobycie bramki, jakoby ze spalonego i schodzi z boiska. Po chwili jednak wraca i mimo ambitnej gry nie udało jej się zmienić wyniku meczu.

W drugim spotkaniu, rozegranym w Bydgoszczy Brda pokonała Orlęta z Aleksandrowa w wysokim stosunku 8:1 (3:0).

W Grudziądzu spotkanie pomiędzy dwoma najmłodszymi zespołami pomorskiej A kl. Gwiazdą a GKS-em zakończyło się sukcesem gości w stosunku 3:2. Gwiazda zawdzięcza swoje zwycięstwo dobrej obronie. Atak grudziądzki wykazał brak wykończania sytuacji podbramkowych. *(ko)*

Na dwa fronty

Warszawa — Pomorze / Wybrzeże

W dniu 8 grudnia pięściarstwo warszawskie będzie walczyło na dwa fronty. Jedna ósemka reprezentacyjna zmierzy się w stolicy z ósemką Pomorza. — Natomiast druga ekipa będzie walczyła w Radomiu z drużyną Wybrzeża.

Mecz warszawski odbędzie się po raz pierwszy w hali na Służewcu.

Krakowskie reformy piłkarstwa polskiego

W poniedziałek w sali konferencyjnej Krakowskiego OZPN-u odbyła się konferencja zarządu KOPZPN-u z delegatami trzech czołowych klubów krakowskich: Cracovii, Garbarni i Wisły. Celem konferencji było wysondowanie opinii w związku z przesłanymi okręgom przez PZPN projektami rozgrywek piłkarskich w roku 1947.

Uchwały, jakie zapadły w poniedziałek w Krakowie odbiją się niewątpliwie szerokim echem w Polsce. Odrzucono bez dyskusji projekt WG. i D. PZPN, jako nie nadający się do przyjęcia i zrealizowania. Uchwalono natomiast jednogłośnie utworzenie przyszłej Ligi względnie jak inni chcą „extra klasy" w drodze nominacji 8 lub 12 klubów. W pierwszej koncepcji nominowano by: Cracovię, Garbarnię, Wisłę, Ruch, Wartę, AKS, Polonię warszawską, ŁKS i ew. Polonię Bytom (prawe dziedzicwa). W drugiej koncepcji znalazły by się w extra klasie: Cracovia, Garbarnia, Wisła, AKS, Ruch, KKS (Poznań), Legia-Warszawa, ZZK-Łódź, Polonia-Warszawa, Polonia-Bytom, Warta, ŁKS.

Projekt inż. Przeworskiego byłby do przyjęcia jednak z pewnymi modyfikacjami. Kraków wysuwa dwie koncepcje: 24 klubów i 25 klubów. Do pierwszej zaliczonoby: 18 mistrzów okręgowych z roku 1946, 2 kluby z Krakowa oraz po jednym z Warszawy, Łodzi, Poznania i Śląska, do drugiej: wyżej wymienione oraz mistrz okręgu opolskiego, jako przedstawiciel Ziem Odzyskanych. W tej drugiej koncepcji rozgrywki odbywałyby się w 5 grupach po 5 drużyn, przyczem rozstawieni byliby 4 tegoroczni finaliści oraz mistrz Krakowa (Wisła).

Jednogłośnie natomiast upowiedzieli się delegaci krakowskich klubów przeciw wprowadzeniu obecnie zawodowstwa w piłkarskie polskim. Głosowano za wprowadzeniem raczej 3-letniej karencji, którąby przyczyniła się do uzdrowienia stosunków amatorskich w piłkarstwie naszym. Obrady trwały około trzech godzin i toczyły się w szczerej, niewymuszonej atmosferze. Dyskusja stała na wysokim poziomie.

Zarząd KOZPN-u reprezentowali pp.: prezes Filipkiewicz, przew. WG i D mgr. Pirożycki, skarbnik dyr. Dudek i red. Habzda. Delegatami klubów byli pp.: dyr. Kułakowski, Z. Chruściński i radca Zasadni (Cracovia), mec. Kossokę, Voigt, Żad (Wisła), dyr. Kuczalski (Garbarnia). W charakterze gościa uczestniczył w konferencji przedstawiciel okręgu wrocławskiego p. Baj.

★

Projekt Krakowa jest wprost... rewolucyjny! Nie tyle ze względu na błyskotliwość nowych idei, lecz raczej dla tego, że jest odwróceniem o 180 stopni tego wszystkiego, czego na ostatnim nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu domagał się... Kraków!

Omówienie koncepcji krakowskich rezerwujemy sobie na później. Dziś chcielibyśmy tylko zauważyć, że były już kiedyś w Polsce tak pomysłowe przepisy, jak wieloletnia karencja, która miała uchronić piłkarstwo od pseudoamatorstwa. Były one tak skuteczne, że zdecydowano się ostatecznie wrócić do karencji sześciomiesięcznej, wychodząc ze słusznego założenia, że nie wolno zamykać utalentowanym zawodnikom możliwości przeniesienia się do klubów, gdzie mają większe możliwości rozwinięcia swych zdolności.

Nie wypowiadamy się bynajmniej za wprowadzeniem u nas pełnego zawodowstwa, gdyż byłby to z wielu względów krok ryzykowny, wymagający uprzedniego bardzo dokładnego rozpatrzenia wszystkich zagadnień. Istnieją jednak i inne rozwiązania, stosowane z korzyścią w większości krajów i te należałoby przestudiować. (t. m.).

ś. P.

WITOLD WOLFF

DZIENNIKARZ

zmarł w dniu 17 listopada 1946 r. w Warszawie

W zmarłym tracimy wybitnego dziennikarza, bojownika wolności słowa w czasie okupacji, dobrego i uczciwego kolegę — przyjaciela i zacnego cz owieka.

ZW. ZAW. DZIENNIKARZY R. P.
KOMITET WYK. ZARZĄDU GŁÓWNEGO
ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Pogrzeb śp. Witolda Wolffa odbędzie się dziś dnia 21 bm. z kaplicy św. Barbary (gmach Romy) przy ul. Nowogrodzkiej 49, po nabożeństwie żałobnym, które rozpocznie się o godz. 11-ej przed południem. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski nastąpi o godz. 12-ej.

Sport niemiecki już się odrodził!

(Dokończenie ze str. 1-ej)

usuną, niech naprawią urządzenia sportowe. Niech choć częściowo zabliźnią się wpierw nasze rany, niech odczują na własnej skórze zakaz uprawiania w f. i sportu...

W ślad za czołowym szwedzkim pismem sportowym „Idrottsbladet" podajemy najlepsze wyniki, uzyskane przez Niemców w ubiegłym sezonie w konkurencjach lekkoatletycznych. Jak niemiecki (o polskim zresztą nazwisku) Lothar Günter Goliński donosi, są to wyniki oficjalne, uzyskane na zawodach w obecności odpowiednich komisji sędziowskich. Niektóre rezultaty są naprawdę wspaniałe, dwóch zawodników rzuciło ponad 50 metrów dyskiem, czterech ponad 54 metry młotem, jeden ponad 70 metrów oszczepem itd.

Przy tym wszystkim podkreślić trzeba, że wyniki poniższe osiągnięte zostały w strefach angielskiej i amerykańskiej i że najlepszymi są rezultaty w rzutach, a więc w konkurencjach, które wymagają „wagi" i dobrego odżywienia!

Gnębili nas przez tyle lat, spowodowali tyle łez i zgryzoty, a dziś znów ćwiczą swoje ramiona... Oby historia się nie powtórzyła.

Oto najlepsze tegoroczne wyniki Niemców:

100 m: Kremer (Norymberga) 10.8; Steffen (Hamburg) 10.8; Konze (Kreuznach) 10.8.

200 m: Sonntag (Plön) 21.9; Scheuring (Stuttgart) 22.3; Rumping (Stuttgart) 22.5;

400 m: Edel (Hamburg) 48.9; Rinkebail (Oberhausen) 49.5; Hupperts (Ahrweiler) 50.2;

800 m: Kaindl (Monachium) 1.53.7; Ulzheimer (Frankfurt) 1.54.1; Kluge (Bremen) 1.54.9.

1500 m: Kaindl (Monachium) 3.59,0; Dompert (Stuttgart) 3.59,4; Warnemünde (Hamburg) 4.01.2;

5000 m: Eberlein (Monachium) 15.07.2, Bolzhauser (Esslingen) 15.10.4; Kraft (Slazuflen) 15.14.8;

Skok wdal: Luther (Hamburg) 728, Wünsche 713, Wageman (Krefeld) 708;

Skok wzwyż: Koppenwalner (Monachium) 192, Naumann (Frankfurt) 191 Nacke (Kilonia) 191;

Tyczka: Landschutz (Kolonia) 380, Stührk (Monachium) 380, Petermüller (Monachium) 380;

Kula: Mahlstein (Hamburg) 14.86; Jansen (Kolonia) 14.80; Bauer (Hannower) 14.78;

Dysk: Lampert (Lipsk) 51.69; Hilbrecht (Limbach) 50.51; Jansen (Kolonia) 45.62;

Oszczep: Stendzenieks (Hamburg) 70.15; Haas (Reutlingen) 69.62; Stöck (Hamburg) 61.81;

Młot: Hein (Hamburg) 55.15; Storch (Fulda) 54.90; Hausman (Kolonia) 54.83.

Kobiety:

100 m: Petersen (Bremen) 11.9;

80 płotki: Domagalla (Essen) 11.8;

Dysk: Wolf (Norymberga) 42.64;

Kula: Unbescheid (Karlsruhe) 12.66;

Oszczep: Hildebrandt (Hannower) 42.29;

Wdal: Bruneman (Hannower) 587;

Wzwyż: Graf (Norymerga) 161

mgr. St. Zakrzewski

Śląsk Opolski melduje

Bytom (Z. O.). W meczach o mistrz. kl. Opolskiego OZPN-u uzyskano w ub. niedzielę nast. wyniki:

Liniarnia (Bytom) — Zjednoczenie (Zabrze) 4:2 (3:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny bytomskiej, dla której bramki zdobyli Baran 2, Litarek 2. Sędzia ob. Kostka b. dobry.

RKS Szombierki — Lwowianka 3:1 (1:1). Przez cały czas gry lekka przewaga górników z Szombierek. Repatriancki K. S. Lwowianka (Opole), zagrał b. ambitnie.

Piast (Gliwice) — Pogoń (Zabrze) 1:1 (1:1). Zasłużone zwycięstwo drużyny gliwickiej. Bramki dla Piasta zdobyli: Nowak 2, Mączka i Malucha z karnego. Honorową bramkę dla gospodarzy zdobył prawy łącznik z wolnego.

Pogoń (Prądnik) — Polonia (Bytom) 1:0 (1:0). Sensacyjna porażka bytomskiej Polonii, która wystąpiła do tego spotkania w układzie mocno osłabionym. Do zwycięstwa drużyny prądnickiej przyczynił się w głównej mierze wprost fenomenalnie grający w bramce Trylski. Jedyną bramkę dla zwycięzców zdobył Woszyński.

Po dotychczasowych rozgrywkach prowadzenie w tabeli objął gliwicki Piast, przed bytomską Polonią, RKS Szombierki (Bytom) i bytomską Liniarnią.

Mistrz Armii (Kraków) — Lwowianka (Opole) 4:3 (3:2). Mecz towarzyski rozegrany w Opolu, zakończył się zwycięstwem wojskowych, chociaż wynik remisowy byłby słuszniejszy. (Z. A.)

Przygody Antosia Gola

Historia meczu „Polonia" — „Warta" na śniegu



Antoś Gol wyjechał na stadion na nartach, myśląc, że odbędą się zawody narciarskie... — *Potym lepił bałwana, aby w bramce „naszych" było ciaśniej.* — *Potym rozgrzewał się z kolegami „pewnym płynem", co uparcie obserwowali piłkarze.* — *Potym dostał kulą śnieżną* — *Potym odkopywał z pod śniegu bramkarza Warty.* — *A na końcu nie wiedział, komu gratulować zwycięstwa.*

Kolarstwo belgijskie cierpi na zbytnią popularność

„Martwe dusze" biorą udział w wyścigach...

Dziennikarz belgijski Maurice de Behault który swego czasu był na mistrzostwach świata w hokeju na lodzie w Krynicy i od tej chwili żywo interesuje się Polską, zaofiarował nam swoją współpracę. W numerze dzisiejszym zamieszczamy jego pierwszą korespondencję.

BRUKSELA, w listopadzie

WOJNA, rzecz jasna, poczyniła [illegible] w sporcie belgijskim Jednak nasz kraj był jednym z pierwszych, który zaczął szybko odradzać się w dziedzinie kultury fizycznej. Piłkarstwo i kolarstwo — to dwa sporty, które osiągnęły największe tempo na drodze do renesansu.

Mała Belgia szczyci się posiadaniem aż trzech mistrzostw świata w kolarstwie, a więc w sprintach, na szosie i wyścigach za motorami Kolarstwo stało się w Belgii ofiarą swej popularności Każde miasteczko, ba nawet wsie chorują na ambicję organizowania wyścigów kolarskich. A więc zaprasza się mistrzów, ofiarowuje się im duże premie i nagrody, aby tylko zechcieli startować.

Tego rodzaju wyścigi odbywają się na dystansach 100 — 150 km Zazwyczaj trasa jest łatwa i czołowi kolarze wygrywają je bez trudu.

Mistrzowie (mowa oczywiście o zawodowcach) pobierają swą gażę z góry przed startem Zdarzały się częste wypadki, że po kilkunastu kilometrach „gwiazdor" rezygnował z wyścigu i dalsze wyścigi odbywał już w samochodzie, obserwując spokojnie jak kręcą koledzy.

Miały też miejsce skandale A więc „mistrz" łaskawie raczył wziąść udział w wyścigach, gdzieś na prowincji i naturalnie pobrał już z góry gażę Pokazał się na starcie, wyruszył pełnym gazem Po przejechaniu niewielkiego odcinka trasy — mistrz pod byle jakim pozorem rezygnował z dalszej walki i gdzieś nagle ginął Czekał na niego samochód, którym jechał do sąsiedniego miasteczka i tam rozpoczynał nowy wyścig — oczywiście również ze słonym wynagrodzeniem.

Jednym słowem, czołówka kolarska w Belgii rozleniwiła się i jakby to powiedzieć „rozpaskudziła" się, zarabiając zbyt łatwo pieniądze Wobec takiego stanu rzeczy, nie opłacało się jej brać udziału w wielkich zawodach międzynarodowych. Doprowadziło to do obniżenia klasy kolarstwa belgijskiego Dlatego to nasi zawodnicy nie odnieśli sukcesów w Tour de France, Tour de Suisse, wyścigu Paryż — Tours i w mistrzostwach świata — jakkolwiek mieliśmy pełne prawo oczekiwać na pierwsze miejsca.

W wyżej wymienionych wyścigach trzeba walczyć, trzeba dać z siebie wszystko, trzeba nawet cierpieć Ale nasi kolarze odzwyczaili się od bojowości...

A mimo wszystko należy uważać Marcela Kinta, Van Steenbergena, Nest Sterchexa, Brila Schotte i Emila Masson za najzdolniejszych szosowców świata.

Jeśli chodzi o torowców — to Jef Scherens, sześciokrotny mistrz świata — posiada już 38 lat Zdarza mu się jeszcze od czasu do czasu, iż bije od siebie dużo młodszych, dzięki dużej kondycji fizycznej, w której ciągle potrafi się utrzymać. Konkurentem Scherensa jest Gosselin, który jednak daleko odbiega od wielkiej klasy międzynarodowej.

W następnej korespondencji napiszę o kulisach piłkarstwa belgijskiego i toczących się rozgrywkach o mistrzostwo, które nazywają w Belgii „maratonem futbolowym".

Maurice de Behault.

Angielki garną się do l. atletyki

Kluby kobiece rosną jak po deszczu

LONDYN, (Obsł. wł.) — Od chwili, gdy Winifred Jordan zdobyła dla Anglii dwa wicemistrzowskie tytuły na europejskich igrzyskach w Oslo, kobieca lekkoatletyka w Anglii postąpiła naprzód milowymi krokami. Ogromny postęp zaistniał przede wszystkim w samej ilości czynnych zawodniczek.

W samej tylko Anglii Południowej powstały 52 nowe kluby kobiece, a szereg innych klubów w szybkim tempie organizuje kobiece sekcje lekkoatletyczne.

Z tej nowej masy zawodniczek wyłaniają się już talenty, które mogą zabłysnąć na Olimpiadzie londyńskiej. Jednym z takich talentów jest piętnastoletnia Pamela Bore, która po dwu miesiącach treningu zdobyła tytuł mistrzyni Anglii.

Sukces jej wzbudził jednak poważną dyskusję na łamach fachowej prasy angielskiej. Chodzi mianowicie o ustalenie zasady, w jakim wieku zawodniczka może startować w konkurencjach dla seniorek. Do tej chwili piętnaście lat jest właśnie tą granicą wieku, ale część pism uważa, że jest to stanowczo zbyt wcześnie i może szkodzić zdrowiu młodych zawodniczek. Brytyjski Związek Lekkoatletyczny, który jeszcze w bieżącym miesiącu ma odbyć swą plenarną sesję ma i w tej sprawie wydać decydujące instrukcje. *(gw)*

Program mistrzostw akademickich świata

Jak podaliśmy odbędą się w Davos akademickie mistrzostwa świata w sportach zimowych. Program przedstawia się następująco:

19 stycznia: otwarcie, slalom-specjalny, hokej lodowy; 20 — bieg narciarski 18 km, hokej; 21 — skoki w kombinacji, hokej; 22 — slalom w kombinacji, hokej; 23 — narciarska sztafeta, wyścigi łyżwiarskie, hokej; 24 — wyścigi łyżwiarskie, hokej; 25 — zjazd, finał hokejowy; 26 — jazda figurowa na lodzie; skoki otwarte.

W myśl przepisów każdy kraj może być reprezentowany przez sześciu zawodników z każdej konkurencji.

②

K. Gryżewski

Nerwy silniejsze od pięści

SIPIŃSKI należał do bardzo grymaśnych bokserów — co było również wynikiem jego nerwowego systemu Niemal przed każdym poważnym meczem denerwował się i uważał, że jest chory

— Jestem chory, ja dziś nie będę walczył! Ręce mnie bolą, wszystko mnie boli! Czy macie sumienie posyłać mnie na ring...? Co za kierownictwo.. ?!

Najbardziej denerwował się „Sipa" przed meczem Warszawa — Poznań, gdy miał spotkać się z Polakiem Kellerem, który przyjechał do Warszawy na Igrzyska Polaków z Zagranicy. Wówczas to rozeszła się fama o wielkiej klasie Kanadyjczyka Sipiński nabrał przed nim takiego respektu, że trzeba było go zawieść do cyrku w ostatniej chwili taksówką.

„Chory" Sipiński „sprawił taką szkołę" Kanadyjczykowi, że Keller pewnie jeszcze dziś wspomina go gdzieś po drugiej stronie Oceanu.

Byli u nas i ludzie o „żelaznych nerwach" Rotholc lubił przed meczem dopytywać się o swych przeciwników, ale robił to fachowo i na zimno. Najwięcej nerwów kosztowała go Olimpiada, kiedy to do ostatniej chwili nie wiedział czy on — czy też Sobkowiak będą reprezentowali Polskę. Eliminacyjny mecz przy zamkniętych drzwiach rozstrzygnął. Od tej chwili Rotholc uważa Sobkowiaka jako swego najlepszego przyjaciela.

Największą próbę nerwów przeżył Rotholc podczas meczu Polska — Niemcy we Wrocławiu, gdy nasza reprezentacja przybyła do tego miasta w kilka dni po hitlerowskim pogromie.

Szymura chyba jest najbardziej opanowanym bokserem. W Mediolanie zasnął przed meczem finałowym. Trzeba go było budzić i w ostatniej chwili przywieźć autem do hali. Kiedyś znów przed bardzo ważnym spotkaniem grał spokojnie w siatkówkę.

Forlański, ex-mistrz Europy denerwował się do chwili, gdy stanął na wadze Kiedy przekonał się, że ma limit opanowywał nerwy. Tłumaczy się to tym, że Forlański miał zawsze kłopoty z robieniem wagi.

Majchrzycki był specjalnym typem zawodnika, który sam nie denerwował się ale umiał znakomicie wprowadzić popłoch w szeregi wroga Jakaś ironiczna uwaga, rzucona nagle podczas wagi pod adresem rywala potrafiła druzgotać cudze nerwy. Wie o tym coś Chmielewski, póki nie zdołał znokautować „Majchra". Od tej chwili Majchrzycki już nie miał tak mocnych nerwów.

Znokautowany przed meczem

Pisarskiego należałoby raczej zaliczyć do obozu bokserów o silnych nerwach. Bo oto wymowny przykład. Działo się to w październiku 1933 roku w Poznaniu Łodzianin debiutował w reprezentacji w meczu z Czechosłowacją. Jego przeciwnikiem miał być zawodnik stary.

Będąc już w szatni Pisarski podczas przebierania się się, zapomniał o niskim pułapie. Wstając uderzył się b. mocno w głowę o jakiś kant czy też wiszącą blachę „Pisarz" padł na ziemię... nokaut!

Istotnie łodzianin został znokautowany już przed meczem Być może, inny więcej nerwowy bokser przejąłby się tak tym wypadkiem, że odmówiłby startu. Inaczej było z Pisarskim, czynił wszystko, aby tylko stoczyć walkę. Dopiął swego — bił się z rozciętą głową i pobił swego przeciwnika.

„Dziecko Warszawy"

Człowiekiem bez nerwów jest jak się zdaje Komuda Popularny Tosiek przybył wraz ze swą małżonką do Katowic na mecz Polska — Węgry, który jak wiadomo spalił się na panewce. „Dziecko Warszawy" bawiło w Katowicach w charakterze widza. Aż tu raptem rozeszła się wiadomość: Węgrzy nie przyjechali! Szydło i prezes Sadłowski założyli sieci. Poszukiwano na gwałt bokserów, którzy mogli by zastąpić Węgrów.

Zagięto parol na Komudę. Z początku za żadne skarby świata nie chciał pójść do szatni. Ale prezes Sadłowski coś mu szeptał do ucha. Doszło do nas tylko kilka słów.

— Dostaniesz zwolnienie z „Pogoni" jeśli będziesz walczył z Sowińskim.

Umowa szybko zapadła. Komuda z krzesła dla widzów powędrował na ring Tak zupełnie nagle bez przygotowania — a jednak ani jeden muskuł nie drgnął na jego twarzy.

— Ten chłopak musi mieć żelazne nerwy, powiedział ktoś na widowni.

Z samochodu na mecz

Mamy też bokserów, którzy „palą" się do meczów i w każdej chwili są gotowi stanąć na ringu, chociażby ich obudzono w nocy z tym, że za chwilę mają włożyć rękawice. Niewątpliwie pięściarze tego rodzaju nie mają chorych nerwów.

Pięściarzem tej kategorii jest chociażby Sztolc. Na wiosnę tego roku do Łodzi przyjechała drużyna praskiego „Boxing Clubu". W czasie tym tak się stało, że Zbyszek Kowalski nie mógł stanąć na ringu. Ósemka ŁKS-u była zdekompletowana Co robić?.. Pisarski wpadł na pomysł!

— Dajcie mi samochód, pojadę po Sztolca na Śląsk.

I tak stało się. Po szalonej jeździe Sztolc w ostatniej chwili przed meczem, ledwie oddychając — „zatkany" pędem powietrza — przybył do hali Wimy. Wprost z samochodu wpadł do szatni, przebrał się, stanął na ringu i wygrał swoją walkę.

Fataliści...

Mieliśmy również bokserów „fatalistów" Takim był Walery Karpiński Poczciwy Walery nie denerwował się, ale machał z determinacją ręką i wierzył w przeznaczenie. Gdy w Ameryce miał spotkać się z przyszłym mistrzem świata Joe Louisem, kiedy ten był jeszcze amatorem, przepowiadano mu, że nie wytrzyma rundy. Karpiński na to odpowiedział:

— Jak Bozia da ..

I Bozia dała, że do spotkania nie doszło.

Kazimierz Doroba miał nerwy stalowe. Był jedynie podniecony przed spotkaniami międzyklubowymi Ale à propos Doroby. Bokser ten podczas przerw nigdy nie odpoczywał na krześle, Doroba swego czasu wygrał z Austriakiem Zehatmeyerem, który nie siadał na krześle.

Od tego czasu Doroba powtarzał:

— Jeśli mistrz Europy może stać, to i ja postoję.

Nasuwa by się teraz pytanie W jaki sposób uspakajać nerwy zawodników? Odpowiada na nie Sztam krótką receptą:

— Nie można pozostawiać boksera samego przed meczem. Trzeba z nim dużo rozmawiać, tylko broń Boże nie o boksie. Za wszelką cenę należy odwrócić od niego uwagę od zbliżającej się przeprawy na ringu. A wtedy będzie dobrze.

Polskie kolarstwo torowe... bez torów

Blaski i cienie amatorów koła

Torowe kolarstwo polskie znajduje się w niezwykle trudnym okresie rozwoju. Brak toru w stolicy, późne uporządkowanie i doprowadzenie do stanu używalności torów w Łodzi i Kaliszu, zdewastowanie urządzeń i ogrodzeń torów na ziemiach odzyskanych we Wrocławiu i Szczecinie, brak nowoczesnego sprzętu, a przede wszystkim wyścigowych gum torowych i całkowita obojętność do spraw kolarskich naszych naczelnych władz sportowych — oto tło, na którym pracowało i miało się rozwijać kolarstwo torowe.

Były niewątpliwie duże sukcesy organizacyjne, ale np. w stolicy, nie udało się zdobyć nic. Państw. Urząd W. F. i P. W., BOS i miasto pozostały na wszystkie starania obojętne.

PRZYWILEJE KRAKOWA

Jedynym ośrodkiem, gdzie mogło normalnie rozwijać się kolarstwo torowe był Kraków. Niestety wyjątkowo skłócone ze sobą kluby, jak również przynależność toru kolarskiego do KS „Cracovia", który tylko w nadziei zdobycia materialnych dochodów, interesuje się cyklistyką, mało sprzyjało szerokiemu rozwinięciu się kolarstwa torowego i zajęcia należnego mu miejsca w hierarchii sportowej.

Nie mamy tu zamiaru specjalnie apoteozować kolarstwa, twierdzimy natomiast, że sport ten daje nie mniejsze korzyści, niż piłkarstwo czy lekkoatletyka, boks czy wioślarstwo. Brak możliwości wyjazdu kolarzy na mistrzostwa świata, do dość bliskiego Zurychu, uniemożliwienie wysłania delegata na międzynarodowy kongres, gdzie rozpatrywano jedyny i tylko przez polskie kolarstwo postawiony wniosek o wyeliminowaniu ze sportu międzynarodowego Niemców na przeciąg lat dwudziestu i wreszcie niemożność otrzymania w Warszawie terenu pod budowę toru — potwierdzają przypuszczenie, że o kolarstwie uparcie starano się zapominać.

ASY ATUTOWE...

Pomimo tych wszystkich trudności, entuzjaści kolarstwa robili wszystko by zdobyć jaki taki sprzęt i gumy; trenowali na szosie; ścigali się na płaskich bieżniach lekkoatletycznych, marząc —by nareszcie pościgać się na prawdziwym torze.

W dwóch ośrodkach, w Krakowie i Łodzi młodzież, pomimo trudności, z zapałem trenowała i osiągnęła wyniki wręcz doskonałe. Czasy Kupczaka 12,4 w Krakowie i Beka 12,5 w Łodzi, posiadają swoją wymowę.

Kupczak poczynił znaczne postępy w stosunku do lat przedwojennych. Poprawił nie tylko szybkość ostatnich 200-tu metrów, ale zyskał także na bojowości i woli zwycięstwa, której mu tak brakło w latach 38 i 39. Również i technicznie krótkodystansowy mistrz Polski osiągnął wyraźną poprawę, potrafi do walki wkładać dużo myśli, widząc w czasie wyścigu zalety, wady i błędy przeciwnika i odpowiednio na nie reagować. Bek to zawodnik, miłujący walkę i wyścig Kiedy nie było jeszcze w Łodzi toru — jeździł na szosie, kiedy mu zabrakło gum do roweru — grał... w piłkę nożną. Jest to kolarz żywiołowy, który posiada olbrzymie możliwości. Wymaga jeszcze szkoły i kierownictwa. I dlatego w roku przyszłym kolarstwo musi znaleźć fundusze na zorganizowanie parotygodniowego obozu kolarskiego, aby młodzież kolarska potrenowała pod kierunkiem dobrego znawcy tego sportu.

...I CI — Z PRZYSZŁOŚCIĄ

Po za „asami atutowymi", kolarstwo torowe dysponuje jeszcze wieloma kolarzami, przed którymi są możliwości rozwoju i osiągnięcia dobrych wyników. Kraków posiada: Janika, Dąbrowskiego, Słoninę, Gomułkę, Musiała, Motykę i szereg innych, z których wyróżniają się:

Hajto, Kwoka, Motyl, Mrzygłud i Śmiechowski.

Łódź poza Bekiem ma Leśkiewicza, Sałygę i Wojcieszka, a z młodzieży wybijają się Czyż H. i Sowiński W. Kalisz ma liczny narybek, któremu wyraźnie przoduje, niewątpliwie utalentowany kolarz Janiak oraz Jaśkiewicz W. i Bielarniak H. Niestety sprzęt jest bardzo kiepski, a gumy — ciężkie—szosowe. Szczecin powoli ożywia się, tymczasem posiada kolarską publiczność, która tłumnie i z ogromnym zainteresowaniem śledziła przebieg urządzanych wyścigów, entuzjazmując się zwycięzcami. Kolarzy czynnych kilkunastu, z których wyróżnia się H Machnik Wrocław pracowałby zapewne dobrze. Posiada zapalonych organizatorów w klubie R. K. S. „Sieć" i kilkunastu kolarzy z jakim takim sprzętem. Niestety dobry 200-metrowy tor betonowy, znajduje się o kilka kilometrów za miastem i nie posiada żadnego połączenia autobusowego czy tramwajowego, będąc przez to widowiskowo niedostępnym. Z kolarzy wyróżniają się: bracia Janiccy, Terlikowski i dobry Trynkos.

KOLARSTWO W STOLICY W XXI WIEKU...

W Warszawie z powodu braku toru cała brać przeniosła się na szosę. Jeżdżą na nieodpowiednich nieraz dla siebie dystansach i szaleją z radości, gdy przychodzi zaproszenie lub nadarza się okazja wyścigu na torze. Najmniej jeszcze czują się pokrzywdzeni: Napierała, Wiśniewski, Bański, Manowski, Kudert, którzy ścigali się i na torze w długich dystansach i na szosie. Ale trzykrotny mistrz torowy Polski długodystansowy Włodarczyk, Popończyk, a nawet Bober i inni nie wiele mogą zdziałać na szosie.

Pomimo to stolica obsadzała najliczniej wyścigi torowe w całym kraju i walczyła z zawziętością.

Czy Warszawa posiada narybek torowców? Zobaczymy w przyszłym... wieku, kiedy będziemy mieli w stolicy siedem torów, jak mi to oświadczono w BOS-ie na początku 1945 roku.

F. Szymczyk.

Notatnik sportowca

Tęcza na czele kieleckiej kl. A

KIELCE. Rozgrywki mistrzowskie w klasie „A" Kieleckiego O Z P. N rundy jesiennej przyniosły w ostatnim tygodniu wielką niespodziankę w postaci zwycięstwa kieleckiego Partyzanta nad poważnym (obok Tęczy) kandydatem na mistrza — Granatem (Skarżysko) Mecz ten, który zaliczy należy do najładniejszych, jakie rozegrano w bieżącym sezonie, przyniósł zwycięstwo Partyzantowi 3:2 (1:1) Oba zespoły zagrały na dobrym poziomie technicznym, ofiarnie i ambitnie.

W innych zawodach mistrzowskich Ruch ze Skarżyska pokonał na boisku suchedniowskim tamtejszy Orlicz 3:1 (2:1), skazując w ten sposób najmłodszą drużynę kieleckiej klasy „A" na „zajęcie ostatniego miejsca w tabeli mistrzowskiej.

Na boisku w Skarżysku Granat pokonał SKS (Starachowice) 5:1 (1:1), zapewniając sobie tym zwycięstwem najlepszy stosunek bramek w tabeli. SKS mimo przegranej był przeciwnikiem groźnym.

Rozegrane w ciężkich warunkach terenowych (deszcz, błoto) „derby" kieleckie pomiędzy Tęczą a Partyzantem przyniosły zwycięstwo mistrzowi Okręgu Kieleckiego Tęczy 4:2 (4:1).

Po rozgrywkach tych tabela mistrzostw klasy „A" Kieleckiego O. Z. P. N. przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1 Tęcza Kielce	4	8	15:6
2 Granat Skarżysko	4	6	18:5
3 Partyzant Kielce	3	4	7:7
4 SKS Starachowice	3	2	5:8
5 Ruch Skarżysko	3	2	4:9
6 Orlicz Suchedniów	5	0	5:19

Największą „sensację" w mistrzostwach kieleckiej A-klasy będzie spotkanie Tęczy z Granatem, które zadecyduje, kto będzie mistrzem rundy jesiennej. Gdyby Partyzant zdołał rozstrzygnąć pozostałe dwa spotkania (z Ruchem i SKSem), na swoją korzyść, wówczas szanse jego nie byłyby również stracone (s).

1. Tęcza Kielce 4 8 15:6

★ Kielecki Okr Zw Ten. Stołowego zarejestrował w tych dniach dwa nowe towarzystwa pingpongowe, a mianowicie RKS Górnik z Wiśniówki oraz KS Tur z Ostrowca Kieleckiego....

★ Również Kiel. O. Zw. P. N. powiększył swą liczebność, bowiem zgłosiły się dwa nowopowstałe towarzystwa: Harcerski Klub Sportowy „Atom" ze Starachowic oraz Klub Sportowy „Tur" z Ostrowca Kieleckiego...

★ Klub Sportowy „Zryw" (Ostrowiec Kielecki) uruchamia definitywnie sekcję bokserską. Posiada on już pełnowartościową „ósemkę" oraz ok. 30 nowicjuszy, pilnie trenujących.

★ Kielecki Okręgowy Związek Tenisa Stołowego ustalił definitywnie termin „Turnieju Otwarcia Sezonu" na dzień 1 grudnia 1946 r. (s).

★

PARTYZANT REMISUJE z GROBLAMI (Kraków) 7:7

KIELCE. Bokserzy Partyzanta stoczyli ubiegłej niedzieli drugie swe spotkanie towarzyskie z „Groblą" (Kraków) z wynikiem remisowym 7:7.

W muszej Krzysztofik (P) łatwo uporał się ze Śliwą (G), który po kilku ciosach pozwolił się wyliczyć. Piórkowa przyniosła zwycięstwo Kotlarza (G) nad Baranem (P). Druga para tej wagi przyniosła zwycięstwo młodego zawodnika krakowskiego Kalenicza (G) nad Dudkiem (P). W lekkiej szybki i niezły technicznie Piszczek (G) wygrywa z twardym Morawińskiem (zawodnik pożyczony z KS Ludwików), a w półśredniej Sykulski (P) rozstrzyga walkę na swoją korzyść z Radłowskim (G). Średnia: Tarasow (P) wygrywa na punkty wysoko z Haluchem (G). W [illegible] Kurek wywalczył jeden punkt dla Partyzanta w walce z Pieniążkiem (G).

W KIELCACH SKACZĄ

KIELCE. Ośrodek Spadochronowy Wojew. Oddz. Lotnictwa Cywilnego w Kielcach przy współpracy Aeroklubu Kieleckiego zorganizował pierwszy po wojnie kurs spadochronowy I i II stopnia.

Kurs podzielony został na 2 części i obejmuje wykłady teoretyczne i ćwiczenia praktyczne. Część teoretyczna obejmuje szereg wykładów na temat historii lotnictwa, spadochroniarstwa, wiadomości o służbie spadochronowej lotnictwa i t. d. Specjalnie uwzględniona jest sprawa sportu spadochronowego. Praktyka obejmie zaprawę fizyczną, ćwiczenia na przyrządach spadochronowych i t. d.

Skoki z wieży odbywać się będą na stadionie WF i PW w Kielcach, który posiada wieżę skoków, szczęśliwie przetrwałą okupację. (s)

Z Częstochowy donoszą

Za zejście drużyny z boiska podczas zawodów ze Skrą, przy stanie 4:0 dla tej ostatniej, Kolejowy ukarany został grzywną pieniężną w wysokości zł 3.750.

Sportowcy Częstochowy wezmą udział w zbiórce ulicznej na rzecz Pomocy Zimowej.

Dwa protesty Kolejowego w sprawie meczów przegranych ze Skrą i CKS em, zostały odrzucone przez WG i D Cz. O. Z. P. N.

WKS Wieluń zagrożony spadkiem do klasy B ma zamiar czynić starania o przydzielenie go do okręgu łódzkiego.

Częstochowski Zarząd Ligi Morskiej zabronił swej sekcji pingpongowej brać udział w drużynowych mistrzostwach miasta; wywołało to nieprzychylne komentarze w częstochowskim światku sportowym.

Dwie drużyny spadną w r. 1947 do klasy B, awansuje zaś jedna; w klasie A pozostanie zatem tylko 6 zespołów.

W dziesięcioletnią dzierżawę Okręgowemu Związkowi Bokserskiemu oddała Miejska Rada WF i PW budynek strzelnicy małokalibrowej; w budynku tym powstanie hala, która rozwiąże palący problem boksu częstochowskiego, mianowicie problem umieszczenia przynajmniej 2.500 widzów.

Krawczyński (Victoria) i *Deska* (Kolejowy) ukarani zostali jednotygodniową dyskwalifikacją — pierwszy za krytykowanie decyzji sędziego, drugi za niebezpieczną grę.

25 lat mija w listopadzie b. r. od chwili powstania dwóch najwszechstronniejszych klubów częstochowskich —CKS-u oraz Victorii; uroczystości jubileuszowe oba te kluby odłożyły do r. 1947.

Tydzień propagandy lotnictwa sportowego trwa obecnie w Częstochowie; inicjatorem jest Aeroklub Częstochowy, który urządził m. in. zebranie informacyjne dla przedstawicieli przemysłu i handlu; urządzona na tym zebraniu zbiórka na cele Aeroklubu dała w ciągu 10 minut blisko 50.000 złotych.

CKS otrzymał od Miejskiej Rady WF i PW w dzierżawę lodowisko sportowe przy Pływalni Miejskiej; hokeiści CKS-u rozpoczęli już suchą zaprawę.

Szymański, bramkarz Victorii, który pauzował wskutek choroby przez kilkanaście miesięcy, rozpoczął napowrót treningi i ma wystąpić jeszcze w bieżącym sezonie.

Pierwszy na terenie Polski klub rzemieślniczy powstał w Częstochowie; jest to Klub Ogólno-Sportowy „Rzemieślnik, powołany do życia mocą uchwały zebrania organizacyjnego członków Okręgowego Tow. Rzemieślniczego.

Przegląd motoryzacyjny Nr 7

Blaski i cienie motocyklizmu

Fachowa renowacja – zagadnieniem palącym

Motocyklizm polski w swoim bujnym rozwoju powojennym, zdawałoby się, nie napotyka na trudności. Jego przyszła działalność ma jednak swoje cienie i to już w najbliższym okresie PZM stanie wobec problemu absurdalnego. Czym więcej sport motocyklowy rozwiniemy, tym szybciej go wykończymy. Dlatego też dokładne analizy możliwości przypływu sprzętu i rozbudowanie sportu w zależności od wyniku analizy winno być naczelnym zadaniem władz sportu motocyklowego.

Pytanie, skąd mogą przyjść źródła zasilenia naszego rynku motorami, należy rozpatrzyć, zagłębić się w 3 letni plan narodowy, bowiem uwzględnienie tych potrzeb w nim jest jedyną drogą gospodarczego rozwiązania problemu na szczeblu krajowym a więc samowystarczalności. Szczegółowemu rozpatrzeniu w/w planu, pod kątem motocyklizmu, poświęcę w specjalnem omówieniu, natomiast druga droga zaopatrzenia w sprzęt motocyklowy sportowy tj. zagranica jest problemem w odbudowującym się naszym życiu gospodarczym dość zawiłym i b. drogim. Z tej drogi należy korzystać oględnie i rzeczowo, skłaniając się do utrzymania pewnego rezerwatu dobrych maszyn wyścigowych a nie odkrywania Ameryki przez próby z naszym sprzętem ostatnio lansowanym w prasie jako modny, bo słowiański. W każdym bądź razie ewentualne zakusy kupowania maszyn zagranicznych musiałyby być poddane ocenie PZM., dzięki czemu uniknęłoby się błędów, których tak wiele mamy poza sobą. Opinia oparta na dużej praktyce bywa czasem coś warta.

Tyle pokrótce co do życiodajnych źródeł wymiany sprzętu motocyklowego na nowy.

Olbrzymie zagadnienie natomiast, to sprawa renowacji sprzętu będącego już w kraju. Przypadkowość w nasileniu rynku motocyklami sprawiła, że mamy niezliczoną ilość marek i typów motocykli. Podtrzymanie egzystencji tych maszyn jest niewątpliwie ważnym przyczynkiem do usprawnienia sprzętu i jego przydatności sportowej. To też w zrozumieniu doniosłości tego zagadnienia winny były by odpowiednie władze w porozumieniu i za opinią PZM. zrobić selekcję warsztatów naprawczych tak pod względem uczciwości ich właściciela, jak i pod względem przydatności warsztatowej. Na ogół większość warsztatów to prymityw, nie pozwalający nawet przy najlepszych chęciach na dobrą naprawę, tak samo jak i wielu z mechaników upatruje swe posłannictwo warsztatowe w obdarciu motoru z resztek dobrych jeszcze części i wystawieniem za to słonego rachunku, pozostawiając właściwą naprawę paru chłopaczkom warsztatowym.

Chcąc, by na złej obsłudze warsztatowej nie załamywał się entuzjazm motorowy naszych pierworodnych motocyklistów, należałoby przyznać prawo napraw motorowych tylko ludziom i warsztatom o właściwym poziomie, ustalonym przez PZM. i odpowiednie władze.

Sprawa części zamiennych do posiadanych obecnie w kraju motocykli drogą sprowadzenia ich z fabryk nie da się rozwiązać, są to bowiem w większości motocykle niemieckie.

Wymiana więc części jest uzależniona od wirtuozji naszych warsztatów, które już dziś są często w kłopocie przy zapotrzebowaniu części skomplikowanych. Remont więc maszyn jest uzależniony od dobrych warsztatów, o których podniesienie poziomu winno dbać państwo.

Wiadomości statystyczne podają, iż na 1 czerwca 1946 r. było zarejestrowanych 5844 motocykli. Należy przypuszczać, iż 2/3 z tego są to motocykle niemieckie, 1/3 angielskie i inne.

Istniejące warsztaty motocyklowe należałoby posegregować i przysposobić do napraw tylko pewnych marek motocykli.

Przydzielone przez UNRRA Royal Enpeldy już w przyszłym roku zaczną się też sypać i niewąipliwie przydałby się specjalnie dla nich przygotowany warsztat naprawczy. Osobny rozdział, może najtrudniejszy do rozwiązania, to sprawa gum. Pierwszeństwo potrzeb przewozu osobowego i towarowego nie pozwoli niewątpliwie „Stomilowi" na produkcję ogumienia motocyklowego. Zaopatrzenie więc będzie musiało odbywać się drogą wysiłków prywatnych w poszukiwaniu potrzebnego ogumienia.

Jak wynika z powyższego, utrzymanie sprawności sprzętu na dobrym poziomie, będzie dość kłopotliwe i związane z większym nakładem finansowym. I tu leży pozycja kluczowa sportu motocyklowego. Dobra i stała kondycja maszyny będzie wymagała wkładów gotówkowych, na które wielu dobrych kierowców nie będzie mogło sobie pozwolić, jeżeli imprezy nie będą nosiły cech widowiskowych, dających możliwości organizatorom zdobycia gotówki tak bardzo potrzebnej maszynom.

Jak wszystkim wiadomo, wymagane walory widowiskowe posiadają wyścigi motocyklowe szosowe a jeszcze bardziej żużlowe. O ile wyścigi szosowe lub uliczne są trudne do zorganizowania z pomyślnym rezultatem finansowym o tyle wyścigi żużlowe przy dobrze ogrodzonym boisku i skrupulatnej kontroli wejściowej zawsze dają efekty finansowe i widowiskowe. Tym korytem powinna więc popłynąć w pierwszym rzędzie praca w klubach.

P. Z. M., rozumiejąc powagę swych zadań na rok przyszły, wysyła swego kapitana sportowego Klimkowskiego dla dokładnego zbadania zagadnienia torów żużlowych w Anglii, by móc służyć dokładnymi wskazaniami klubom przy budowie torów żużlowych.

Jak powiedziałem, kluby winny przede wszystkim poświęcić swą działalność wyścigom żużlowym, ulicznym i szosowym, a następnie raidom i turystyce. Osobnym tematem jest dział szkoleniowy. Wymaga on specjalnego omówienia.

Wspomniane zagadnienia winny zaprzątnąć umysły ludzi, dla których sprawa przygotowania motorowego kraju nie jest obojętną, a zwalczanie analfabetyzmu motorowego leży w zakresie czynności powierzonych im w dziale motoryzacyjnym przez Państwo.

Józef Docha

Bugatti otrzymuje swoje zakłady

Znany francuski konstruktor samochodowy Ettore Bugatti wygrał proces z rządem francuskim i otrzyma z powrotem swoje zakłady w Molsheim w Alzacji.

Na żądanie władz francuskich Bugatti przeniósł najważniejsze części zakładów w r. 1939 do Bordeaux.

Po zajęciu kraju przez Niemców zmuszono go do odsprzedania zakładów za cenę 7 milionów marek jednemu z koncernów niemieckich. Kontrakt ten unieważniony został przez sąd i Bugatti otrzyma obecnie swoje zakłady.

Szukamy mistrza turystycznego

w lutym nastąpi dekoracja

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu PZM, na wniosek kapitana turystycznego Grabowskiego, uchwalono zamknięcie kalendarza turystycznego na dzień 30. 11. 1946 r.

W ciągu pierwszej połowy grudnia kapitan turystyczny każdego Klubu obliczy członkom Klubu w ich książeczkach turystycznych ilość przejechanych kilometrów i ustali, kto jest mistrzem Klubu. Równocześnie ustali dwóch wicemistrzów klubu. Następnie książeczki trzech najlepszych wyśle do swego Okręgu, gdzie z kolei kapitan okręgowy ustali mistrza i dwóch wicemistrzów Okręgu.

Do 15 stycznia Okręgi prześlą wszystkie posiadane książeczki turystyczne do Polskiego Związku Motocyklowego, gdzie zostaną one obliczone przez Komisję turystyczną, która ustali na podstawie największej ilości przejechanych kilometrów mistrza i dwóch wicemistrzów Polski.

Ogłoszenie wyników i dekoracja trzech najlepszych turystów motocyklowych Polski odbędzie się na Walnym Zebraniu PZM, które zwołane zostanie w lutym 1948 r.

Kronika motocyklowa

Sekcja Motocyklowa WKS Legia podaje do wiadomości, że w sezonie zimowym sekretariat sekcji czynny będzie we wtorki, czwartki i soboty od godz. 17—19-ej. Zebrania informacyjne dla członków odbywać się będą co dwa tygodnie, a mianowicie: 21 listopada, 5 i 17 grudnia. Dalsze terminy podane zostaną w swoim czasie.

★

W sezonie zimowym kierownictwo Legii organizuje szereg wykładów na tematy: „Jak korzystać i rozumieć regulaminy raidowe i wyścigowe, by osiągnąć zwycięstwo", „Interpelacja regulaminów sportowych PZM. przepisowych startów", „Jak należy nastawiać zegarki na raidzie", „Jak obliczać czasy, kilometraż, jak unikać punktów karnych "

★

Sekcja Motocyklowa K. S. Piast Gliwice organizuje w nadchodzącą niedzielę wyścigi motocyklowe na żużlu o mistrzostwo miasta Gliwic. Zdaniem naszym impreza winna otrzymać nazwę: Wyścigi motocyklowe na śniegu o mistrzostwo i td. Wydaje się, że termin organizowania podobne imprezy jest cokolwiek spóźniony. Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje sekcja w Gliwicach, ul. Zwycięstwa 7.

★

W ostatnim dodatku „Przeglądu Motoryzacyjnego" zamieściliśmy artykuł, omawiający działalność Legii. W artykule tym opuszczono, że obecnym kierownikiem kursów motocyklowych dla II i III Wiceministerstwa O. N. jest prezes Sekcji, Kossowski Wacław, co niniejszym uzupełniamy.

★

Na kongres F. I. C. M.-u do Paryża wyjedzie prezes PZM, Józef Docha. W tej chwili komisja opracowuje wnioski delegacji polskiej na Kongres. Delegat Polski poda do Międzynarodowego Kalendarza Sportowego dwie imprezy, a mianowicie V Raid Tatrzański, który odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia 1947 r. oraz Motocyklowe Grand Prix Polski, które odbędzie się albo w końcu sierpnia, albo w początkach września 1947 r. Sprawa sześciodniówki nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Decyzja zapadnie w najbliższych dniach.

★

Sakcja Motorowa OMTUR Okęcie zamierzała urządzić „Pogoń za lisem". — Niestety... śnieg spadł i pogoń odwołano. Rzekomo postanowiono pogoń urządzić w nadchodzącą niedzielę... tylko, że lis będzie czarny, bo zamiast zostawiać ślady z wapna... pozostawiać musi na śniegu ślady z miału węglowego.

Jaki będzie polski motocykl?

Jego konstrukcja i wygląd

W ostatnim numerze „Przeglądu Motoryzacyjnego" zamieściliśmy wywiad z dyrektorem Zjednoczenia Przemysłu Motoryzacyjnego, inż. Skalskim, który zapowiedział wypuszczenie wiosną 1947 roku motocykla polskiej produkcji.

Zapowiedź wypuszczenia na rynek małej lekkiej maszyny o taniej w eksploatacji, i niskiej cenie, a zatem dostępnej dla szerokich mas społeczeństwa wzbudziła wśród rzeszy motocyklistów zrozumiałe zainteresowanie.

Na specjalną uwagę zasługuje tempo prac, podjętych przez fabrykę. Do tematu tego powrócimy w jednym z najbliższych numerów „Przeglądu Motoryzacyjnego".

Dzisiaj ograniczymy się tylko do opisu technicznego motocykla, który już za cztery miesiące ukaże się na rynku polskim.

CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Silnik jednocylindrowy, dwusuw. chłodzony powietrzem,
moc silnika 4,7 km (4.800 obr./min.,
średnica cylindra — 52 mm,
skok tłoka — 58 mm,
pojemność skokowa (litraż)—123 ccm,
pojemność komory sprężania—25 ccm,
stopień sprężania — 1:6,
zużycie paliwa—2.25 lft/100 km,
cylinder z wysokowartościowego żeliwa,
głowica — stop aluminiowy,
gaźnik — „Amal—E 68/16" z ... in powietrznym,
świeca — W 175 Tl:M14×1.25,
zapłon — cefka zapłonowa i przerywacz umieszczone w kole zamachowym,
sprzęgło — korkowe, wielotarczowe, mokre,
skrzynka przekładniowa — umieszczona w jednolitym korpusie z silnikiem,
ilość przekładni — trzy,
ogólna przekładnia na kole bieżnym:
1 bieg 2,86×8,95=25,6,
2 bieg 2,86×4.24=12,1,
3 bieg 2,86×2,83=8,1.

Zmiana przekładni — nożna.

Rozrusznik — nożny z lewej strony.

Napęd — silnik-skrzynka przekładniowa (łańcuch 3/8"×3/16" — średn. 8,51); skrzynka przekładniowa — tylne koło ((łańcuch 1/2"×3/16" — średn. 8,51).

Rama — z rur stalowych, spawana.

Widelec przedni — prasowany, z blachy stalowej.

Amortyzacja przedniego widelca — gumowa (lub sprężynowa).

Koła — szprychowe, obręcz 3,00×19" (łożyska (SKF 6201).

Hamulce — niezależne — na przednie koło ręczny, na tylne koło nożny, średnica bębna 125 mm.

Opony „Stomil ,00×19".

Ciśnienie pompowania — przednie koło 0,6 kg/cm2, tylne koło 1,0 kg/cm2. przy jeździe z pasażerem pompować tylne koło do 1,5 kg/cm2.

Podpórka — centralna umocowana do ramy pod silnikiem.

Zbiornik paliwa—o pojemności 8,5 ltr.

Mieszanka —benzynowo-olejowa 20:1.

Siodło kierowcy — zawieszone na 2-ch sprężynach (sprężyny wyrabiane są w dwóch wielkościach dla dokładnego dostosowania siodła do ciężaru kierowcy).

Wymiary: roztawienie osi 1220 mm,
całkowita długość 1915 mm,
całkowita wysokość 875 mm,
całkowita szerokość 670 mm,
najniższy punkt na ziemi 160 mm,
wysokość siodełka od ziemi 620 mm.

Ciężar kompletny motocykla 75 kg.

Instalacja elektryczna — prądnica 6 wolt w kole zamachowym, reflektor średn. 130 mm, światło szosowe (mijanka), światło miejskie. W wypadku dostosowania prostownika instalacja elektryczna wyposażona będzie w akumulator 6 V.12 Ampgodz.

Wyłącznik — na stacyjce.

Wyposażenie: — skrzynka na narzędzia, umieszczona pod siodłem, pompka do pneumatyków, komplet narzędzi (3 klucze, 2 łyżki ploskoszczypy, 1 śrubokręt, oraz zestaw do naprawy dętek).

A. S.

PKM zamyka sezon

Polski Klub Motocyklowy urządza w sobotę zamknięcie sezonu w Angoli przy Alejach Jerozolimskich. Nie będzie żadnych in... . zato odbędzie się uroczyste zebranie, w czasie którego wyświetlone zostaną filmy z ostatnich impres motocyklowych. Według zebranych już informacji filmy z imprez dostarczą: por. Nahorski, Polski Film, no i nadworny operator Z WKS Legia — Sekcja Motocyklowa. Po zebraniu czarna kawa i ciastka. Wstęp za zaproszeniami. Czysty dochód organizatorzy przeznaczają na odbudowę CIF-u. Początek o godz. 22-ej.

Orginalny jubileusz

17 listopada święcili angielscy automobiliści jedyną w swoim rodzaju rocznicę. W dniu tym minęło równo 50 lat, od dnia w którym poraz pierwszy większa ilość samochodów mogła jechać z Londynu do Brighton bez poprzedzającego każdy wóz biegacza z czerwoną chorągiewką, jak wymagały ówczesne przepisy.

Dla uczczenia jubileuszu zorganizowano raid na trasie Londyn — Brighton 137 „wozów - weteranów". Najstarszym z nich był Benz z r. 1894, najmłodszym Humber z 1904. (t)

Zimowy przegląd motocykla

(DOKOŃCZENIE)

Zwrócić należy też uwagę na stan łożysk w głowicy ramy i na stan amortyzatora, który dokręcając lub luzując, regulujemy stopień łatwości zwrotu kierownicą. Dokładne przejrzenie łożysk w głowicy ramy i sworzni zawieszenia widelca, przemycie i przesmarowanie — oto obowiązek do rocznego przeglądu maszyn. Jeszcze raz należy podkreślić, że od stanu wszystkich części przy przednim widelcu, należy dobre trzymanie drogi maszyny Również i koła musimy sprawdzić na „rzucanie". Musimy je oddać do wyregulowania, usunąć wszystkie luzy w szprychach Łożyska w kołach przeczyścić, wyregulować. B... podciągnąć, sprawdzić ... nity przy wieszakach błot... nie ... owały się, czy wie... ... nie popękały.

... kół i sprawdzenie ... się zawsze.

Czy hamulce działają, pozna to każdy. Ale może taśmy są zużyte, czy też zeszlifowane? Naprawa ha... zapewnia nam bezpieczeń... Ekscentryk i jego ośka powinny być sprawdzone i przesmarowane Może się zdarzyć że będzie on zacinać się. Troskliwa jego regulacja, to pierwszy warunek elastycznego działania hamulca Cięgła hamulcowe powinny być zaopatrzone w smarowniczki, jakie ostatnio wprowadzono na naszym rynku. Smarowane linki pracować będą lekko i zmniejszą konieczność ciągłych napraw końcówek, które dotychczas łatwo się urywały. Przy tylnym kole sprawdzamy stan trybu łańcuchowego, który ulega najszybszemu zużyciu, jest przecież przeważnie odsłonięty. Stan tylnego łańcucha sprawdzamy w ten sposób, że mniej więcej w środku trybu staramy się unieść jedno z ogniwek. Po łatwości unoszenia ogniwa poznamy stopień zużycia łańcucha. Gdybyśmy go jednak zdjęli, próbujemy go wygiąć w bok. Jeśli pozwoli na wygięcie w ten sposób, że tworzyć będzie znaczny łuk — musi być zastąpiony nowym, gdyż stary albo będzie niszczyć szybko koła zębate, albo też pęknie, czy zleci z koła na drodze, jak to się przeważnie zdarza — tam, gdzie nie ma wcale możności naprawy.

W „podwoziu" motocykla sprawdzamy jeszcze stan zbiorników i ich kranów, które przy używanych maszynach przeważnie zawsze przepuszczają. Zmiana kraników opłaci się zawsze. Gdy firma nie postara się o zastosowanie siatek filtrujących — przylutujemy je sami do kraników u góry. Z siatki utworzymy cylinderek i denkiem do góry cylinderek ten przylutujemy pionowo do kranika i dopiero wkręcamy. Filtr przylutowany zabezpieczy nas przed zatykaniem kranika, który zwłaszcza przy zasuwanym zamku często się uszkadza.

★

Silnik maszyny poddajemy badaniom raczej od środka. Gdy np. kupujemy maszynę używaną — sprzedawca przejrzy silnik, gdyż go słychać i pracę jego widać. Silnik naszej maszyny sprawdzamy w ten sposób, że na podstawie spostrzeżeń o kompresji, decydujemy się na jego rozebranie i dalszy szczegółowy przegląd. Nie wolno nam jednak zapominać, że czasem wlewa się do silnika gęsty olej aby... trzymał lepiej kompresację. Stan wyrobienia cylindra i tłoka orzeknie nam fachowiec na podstawie badań przyrządami. Stan zużycia pierścieni zbadać możemy sami. Jeśli decydujemy się na pasowanie nowych pierścieni, musimy oddać tłoki do przetoczenia nowych rowków. W nie wpasujemy pierścienie. Ale musimy jeszcze pamiętać, że jeśli cylindra nie przetaczaliśmy, to jednak jest on (minimalnie) wyrobiony. Wyrobienie jego jest inne w górze, inne w dole. Pasujemy pierścień najpierw w cylindrze, tak żeby minimalna szczelina zamka nie zniknęła wtedy, gdy pierścień przesuniemy przy próbie w cylindrze — od góry do dołu. Na drobnym papierze szmerglowym docieramy pierścień i staramy się osiągnąć taki jego przekrój pionowy, aby w rowku lekko poruszał się, nie wykazując żadnego luzu pionowego. Sworzeń tłokowy, jeśli wykazuje najmniejszy zbyteczny luz, wymieniamy na nowy. Opłaci się to już po kilku tysiącach kilometrów. Głowica powinna być oczyszczona z osadu węglowego, zawory dotarte, lub o ile zachodzi konieczność — przeszlifowane, gniazda zaworowe przefrezowane. Prowadnice zaworowe musimy wymienić; ich luzy możemy stwierdzić jeszcze przy zmontowanym silniku, starając się poruszać trzonkiem otwartego zaworu. Stan łożyska w czopie korbowodu poznamy „z grubsza" przez obracanie trybem łańcuchowym na wale lub też, po zdjęciu cylindra, przez poruszanie pionowe korbowodu. Wyrobione łożysko korbowodu zmusza nas do wymiany wewnętrznej bieżni łożyska, którą stanowi w większości silników sworzeń wału. Jest to część stosunkowo kosztowna, w tym jednak wypadku powinniśmy się posługiwać oryginalną częścią fabryczną. Popękane kartery mogą być dobrze spawane, nie mamy jednak nigdy gwarancji, czy w chwili najmniej spodziewanej ponownie się nie rozlecą. W takich wypadkach wymiana jest polecana.

O ile maszyna nasza jest starszego typu i posiada zniszczony już gaźnik, to opłaci się zawsze zastosować gaźnik nowego typu; w wielu wypadkach wie. Przy wymianie zaś części gaźnika powinniśmy zwrócić uwagę na igłę pływaka i na bloczki gazu i powietrze, które powinny być zastąpione po kilkuletniej pracy. Gaźniki naszych motocykli powinny być też wyposażone w oczyszczone powietrze, specjalnie przydatne w naszych warunkach drogowych.

Instalacja elektryczna naszych motocykli jest przeważnie znana. Gdy świece przerywają, czyścimy je lub wymieniamy. Ale najsłabszą stroną naszych instalacji są baterie, do których zaglądamy dopiero wtedy, gdy wcale już światła nie mamy. Najłatwiej sprawdzimy stan jego, gdy włączymy „duże światło" na kilka minut (silnik wtedy nie pracuje) — jeśli po tym czasie światło straci siłę, akumulator nadaje się do naprawy. Na świecy badamy, czy mamy silną, niebieską iskrę. Dowodzi ona, że instalacja jest w porządku. Bez rozbierania nie będzie można zbadać stanu skrzynki biegów. W jeździe możemy sprawdzić, czy przy lekkim naciśnięciu na drążek zmiany biegów tryby „przypadkiem" nie zeskakują. Przemycie skrzynki biegów jest w okresie zimowym godne polecenia. Sprzęgło daje się za to łatwo zbadać. Gdy uruchomimy silnik stojącego na podstawce motocykla, włączamy bieg. Po całkowitym puszczeniu sprzęgła, lekko naciskamy hamulec tylnego koła. Jeżeli silnik stanie, znaczy to, że sprzęgło nie ma poślizgu. Tą drogą możemy łatwo spostrzedz, czy mamy do czynienia z poślizgiem, który nie byłby jeszcze dostrzegalny przy naciskaniu na rozrusznik, przy włączonym biegu. Sprzęgło przemywamy i zwracamy uwagę, czy przypadkiem wycięcia w koszyku sprzęgła nie są „ponagryzane". Dla prawidłowej pracy tarczek sprzęgła, wycięcia w koszyku powinny mieć gładkie kanty. Jeśli kanty te są poważnie powyginane przez występy tarczek, konieczna jest zmiana koszyka. Jeśli w sprzęgle mamy sprężyny amortyzujące — wymiana ich nic nie będzie szkodzić.

Oto główne punkty przeglądu zimowego motocykla, który ma sprawnie służyć w najbliższym sezonie, lub który pójdzie „do ludzi" Nie można można w jednym artykule omowić wszystkich możliwych defektów, zajęłoby to zbyt wiele miejsca, nie zdarzają się one zresztą tak często, żeby nawet spotykały jednego na stu motocyklistów.. (Motto).

WARUNKI PRENUMERATY

od dnia 1 listopada

miesięcznie . . . . zł. 72.—
kwartalnie . . . . „ 208.—

Wpłacać wyłącznie na adres Administracji— Warszawa. ul Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy"

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne 10 zł.
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 40 zł, tłustym drukiem 100% drożej.

DO P T PRENUMERATORÓW

zwracamy się z uprzejmą prośbą o wpłacanie na konto PKO Nr 1923 należności za prenumeratę Przeglądu Sportowego do 20-go każdego miesiąca z wyraźnym podaniem nazwiska i adresu.

Wydawca: K. C. OMTUR w Warszawie. Redaguje Komitet. Red. odpowiedzialny: Wiesław Kaczmarek. Redakcja i Administracja: Warszawa, Mokotowska 3. Tel. 870-01 i 870-03.

Złożono w drukarni OMTUR, Polna 34. Odbito w drukarni Spółdzielni „Wiedza", „Robotnik" — Nr. 1. B — 14544